

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 292.

Piątek 21 grudnia 1860.

Nr. 292.

Poznań, 20 grudnia. Parę miesięcy temu, powtórzyliśmy byli zasięgnięta z Petersburga wiadomość o stanowczej woli cesarza Aleksandra, ażeby ustawa rozwiązująca kwestyę włościańską w Rosyi, ogłoszona być mogła w połowie listopada r. b. Minął tymczasem listopad a ustawa się nie pojawiła; pojawiały się natomiast, wedle jednoznacznych poufnych wiadomości z Rosyi, coraz to częstsze i wyraźniejsze oznaki rosnącego nieukontentowania tak pomiędzy klasą wykształconą dwóch stolic rosyjskich, jak pomiędzy ludem wiejskim, jak wreszcie w armii nawet, już to z powodu powolnego postępu sprawy wyzwolenia włościan, już to z powodu zatrzymania się na drodze reform wewnętrznych w ogóle. Otóż jeśli mamy wiarę petersburskim wiadomościom Czasu, wielka sprawa włościańska zbliża się do ostatecznego rozwiązania, gdyż projekt przeszedł już ostatnią przemianę i z dniem 1 stycznia w. s. ma wyjść ukaz cesarski zatwierdzający ustawę, która znosi poddaństwo osobiste włościan w Rosyi i stanowi nowy porządek w stosunkach włościańskich. Projekt wygotowany po całorocznej pracy przez komisję redakcyjną na podstawie reskryptów cesarskich z dnia 20 grudnia 1857 i projektów skreślonych przez komitety szlacheckie gubernialne, przejrany już zottal przez komitet główny pod przewodnictwem prezesa rady państwa obradujący i przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu przez cesarza ukazem, zmieniony w ustawę, ma być wydany w tysiącach egzemplarzy i jednego dnia po całym państwie rozesłany. Trzy zasady główne w reskryptach podane za podstawę projektu, tj. zniesienie osobistego poddaństwa, wykup sadyb i oddanie pewnej ilości gruntu na czynsz włościanom, pozostały niezmiennie; uwłaszczenie projektowane przez Rostowcowa, odrzuciła komisja redakcyjna za prezydencji Panina. Ta nowa ustawa 1 stycznia wyjdzie mająca w Rosyi, nie tyczy się Królestwa Polskiego, gdzie poddaństwo osobiste już od wieku zniesiono, a ustawa o czynszowaniu wieczystym włościan od dwóch lat obowiązuje. W Królestwie Polskiem, jak wiadomo, właściciele ziemscy prawie bez wyjątku pragnęli usilnie uwłaszczenia włościan za pomocą rozszerzenia czynności Towarzystwa kredytowego, ceby stanowczo rozwiązało sprawę włościańską z korzyścią stron obu, lecz rząd projekt odrzucił.

— Zdaje się wątpliwości nie ulegać, że wzmianka jednego z wiedeńskich dzienników o świeżo uczynionem ze strony gabinetu petersburskiego oświadczeniu, w Wiedniu na istotnej opiera się prawdzie. Jak nam z wielu stron zaręczają, sprawujący interesy rosyjskie w Wiedniu, br. Knoring, wręczył temi czasami austriackiemu gabinetowi przedstawienie swego rzędu względem rozdrażnionego usposobienia umysłów i groźnego stanu rzeczy w krajach austriackich, Rosyi pogranicznych lub sąsiednich, a mianowicie w Węgrzech i Galicyi. Przedstawienie to, jakkolwiek bardzo dobitnie skreślone, kończyło się oświadczeniem, że Rosya w żadnym razie czynnego w przyszłych powikłaniach udziału brać nie myśli, poprzestając na strzeżeniu bezpieczeństwa swych granic i spokojności u siebie.

— W Gazecie Codziennej wyczytujemy szczegóły o powodzie zupełnego ustąpienia hr. Gołuchowskiego od urzędowania, których nigdzie indziej spotkać nam się dotąd nie zdarzyło. Gazeta Codzienna podając wiadomość, że hr. Gołuchowski nie przyjąwszy ofiarowanego sobie wielkorządztwa Galicyi w większe wraca zaciśle, dodaje: „Jednym z powodów ustąpienia jego, była kwestya prowincyi tej, której minister sekretarz stanu chciał nadać odrębne prawa na wzór służących Węgrom i uwzględniając miejscowe potrzeby, pragnął ją oddzielić. Pan Schmerling zaś łączy ją do ogółu państwa i porównyując z niemieckimi krajami, skupia w Wiedniu władzę i reprezentacyą.” To co się w tych słowach Gaz. Codziennej do p. Schmerlinga odnosi, jest zapewne prawdziwe; natomiast wiadomość o domniemanych zamiarach p. Gołuchowskiego, zdaje się bliższego wymagać potwierdzenia.

— Jeśli niedawno jeszcze temu trudno było się spotkać w dziennikarstwie zagranicznym z najskromniejszą chociażby o Polsce wzmianką, trudno dziś nawzajem nastarczyć w wyliczaniu chociażby, najrozmaitszych objawów tegoż dziennikarstwa za Polską, przeciw Polsce, lub o Polsce. O Polsce mówią wszyscy publicyści rozwodzący się nad bieżącą lub przyszłą kwestyą europejską, ilekroć stronniczy przymus nienaturalnego nie nakłada im milczenia; przeciw Polsce zdarzają się rzadkie wycieczki w dziennikarstwie belgijskiem a bardzo częste w niemieckiem: sprawiedliwość jednak przyznać każe, iż fałsz, oszczerstwa, lub sofistata belgijskiego i niemieckiego dziennikarstwa, w Belgii zawsze, w Niemczech niekiedy, rosyjskiem lub innem rządowem kupione są złotem. Za Polską spotykamy głosy: bez liku w dziennikarstwie francuskim, od czasów do czasu w angielskiem, wielorako w rosyjskiem narodowem (nie rządowem); niekiedy w włoskiem, duńskiem, węgierskiem i szwedzkim, a nawet wyjątkowo w niemieckim; tak w niemieckim, bo chcąc jak się zdaje stwierdzić dawną prawdę, że niema reguły bez wyjątku, berlińska Deutsche Zeitung zamieściła świeżo dwa rozumujące artykuły wstępne pod napisem: Polska i Rosya, w których najzapalczywiej czytelnikom swoim dowodzi, że narodowość żadna zamordować i zniszczyć się nie da, że łatwiej było Polskę polknąć niż ją strawić, i że koniec końców w interesie spokoju Europy, tryumfu wolności i sprawiedliwości, w interesie samych Niemców nawet, Polskę narodowo żywą teraz i na wieki, politycznie także wskrzesić należy. Dowodzeniu tęż samą więcej więcej tezy poświęca paryska Opinion nationale jeden z ostatnich swoich artykułów wstępnych pod napisem: Polska. Będziem się starali raz jeszcze wrócić do artykułu paryskiego dziennika.

— Jak w niemieckich tutejszych powiadają kołach, konferencya która się odbyła w poniedziałek w gmachu rejencyjnym pomiędzy najwyższymi urzędnikami sądowemi i administracyjnymi W. Ks. Poznańskiego nad sprawami prowincyi naszej, nie zaprzętała się bynajmniej sposobami pokierowania podrzędnych organów na legalniejszą niż dotąd drogę w kwestyi językowej, ale przeciwnie radziła nad projektem nowego prawa, któreby bezprawia dotychczasowe ulegalizowało na przyszłość, językowi niemieckiemu wyłączny przyznając walor w stosunkach urzędowych W. Ks. Poznańskiego. W konferencyi tęż brali podobno udział, prócz prezydującego obradom pana naczelnego prezesa, Bonina: prezes rejencyi bydgoskiej, baron Schleinitz; prezes apelacyjnego sądu bydgoskiego, pan Schrötter; jeden z wyższych radców rejencyi poznańskiej, i wiceprezes sądu apelacyjnego poznańskiego, hrabia Schweinitz. Narady nie długo trwały, bo wszyscy ci panowie, (z których podobno żaden po polsku nie umie), w zgodnem się mieli spotkać zdaniu, że projekt zamierzonego prawa oprócz należy na wyłączności niemieczyny w stosunkach urzędowych i sądowych; nie rozumiejącym po niemiecku udzielałby się, na wyrażenie ich w każdym przypadku żądanie, przekład polski. Od komentarzy się wstrzymujemy dopóki urzędowa nie zaświata pewność w tęż sprawie; zresztą zaledwieby potrzeba było jakichkolwiek komentarzy do konkluzów podobnych, jeżeli one w istocie zapadły.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać dotychczasowemu naczelnikowi administracyi marynarki, pozasłużbowemu wice admirałowi Schroederowi, order orła czerwonego pierwszej klasy z mieczami.

Berlin, 19 grudnia. Reorganizacya landwery pruskiej zdaje się, że już ukończoną. Młodzi ludzie wysłużony przepisaną przeciąg czasu w linii, przejdą jak dotąd do rezerwy, z tą jednakże różnicą, że czas pobytu w tęż przedłużono aż do 28 roku wieku, podczas kiedy dotychczas już z rokiem 25 stosunek ten się kończył. Rezerwista ściągany będzie podczas mobilizacyi do linii. Dopiero po ukończeniu

lat 28 przechodzi do landwery pierwszego powołania i pozostaje w niej aż do 32 roku. Rozkazem gabinetowym nakazano, żeby landwera pierwszego powołania nosiła odtąd zamiast dotychczasowych hełmów kaszkiety, na wzór jak je noszą strzelcy, i jakie otrzymać mają pułki fizylierskie. Drugie powołanie landwery otrzyma sukienną czapkę z daszkiem, krzyżem landwerskim i pokrowcem ceratowym. Do klasy tęż należeć będą wszyscy wysłużeni żołnierze od 32 do 39 roku wieku. Występujący z landwery i młodzież do 17 do 20 roku wieku tworzyć mają tak nazwany landsturm.

— Tutejsza Volks-Ztg zaręcza, że nowy minister sprawiedliwości, pan Bernuth, przedłoży zebrać się w styczniu mającemu sejmowi projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów.

— Utrzymują tu, że na przyszły miesiąc ściągnie rząd pruski korpus obserwacyjny w Górnym Śląsku. Wiadomość tę zaprzecza formalnie Pr. Ztg.

— Dotychczasowy naczelnik administracyi marynarki, wice admirał Schroeder, wziął dymisy i wyjechał do Cleve. Administracya marynarki tworzyć będzie odtąd osobny wydział w ministerstwie wojny.

— Książę Rejent wysłuchawszy zwykłych referatów przyjmował w audyencyi pożegnalnej pozasłużbowego ministra sprawiedliwości dra Simonsa. Minister baron Schleinitz daje w przyszłą sobotę na część nowo mianowanych posłów Danii i Hanoweru pp. Quade i barona Reitzenstein, wielki obiad, na który zaprosił wszystkich członków ciała dyplomatycznego i wiele innych dostojnych osób.

— Nowy minister sprawiedliwości p. Bernuth oddał dziś członkom gabinetu, tajnemu radcy Illaire i innym dygnitarzom wizytę. W tych dniach wyjeżdża pan Bernuth do Poznania, z kąd zaraz po świętach Bożego Narodzenia przybędzie z całą familiją do Berlina na mieszkanie.

— Berlińska B. und H. Ztg pisze, że z Paryża rozchodzą się wieści jakoby Prusy i Rosya się układały co do nadania polskim dzielnicom swym odrębnej konstytucyi, i jakoby w tym celu cesarz rosyjski miał się zjechać z księciem Rejentem. Rozumie się że B. u. H. Ztg formalnie zaprzecza, iżby Prusy o czem podobnem mogły nawet pomyśleć.

— Tych dni berlińska Nat. Ztg. zawierała pod rubryką „Niemiec” korespondencyą „z prowincyi poznańskiej”. Niezwykłej to kobyły żrebie oznaczone u czoła znakiem jakoby „dwie gwiazdki, środkiem miecz otłuczony.” Artykuł odnoszący się do odezwy zamieszczonej w Pos. Ztg. przez p. Mirbacha po jego ustąpieniu z urzędu, a w której chwali zasługi swe około rządu, pewnej części mieszkańców, i położenia Księstwa, tak brzmi dosłownie:

„Prawie tegoż samego czasu, kiedy p. Stieber w Berlinie raczył zstąpić z wysokości omroczonej wszechmocy policyjnej do skromnego zacisza życia prywatnego, gwiazda wątpliwiej wielkości zgasła na horyzoncie prowincyi poznańskiej. Jak po p. Stieberze, tak i po prezydencie na odstawce baronie Mirbachu nie było można się spodziewać, że cicho i bez trzasku opuści scenę, na której tak długo pierwszą rolę odgrywał. W pogrobowej odezwie zamieszczonej w Posener Ztg. sam tęż sobie pomnik wystawił.

„Raz już, gdy baron jeszcze dzierzył berło wszechmocy policyjnej, trzeba nam było odwrócić się od niego ze zgrozą która każdemu prawemu Krzyżakowi zapewne śmieszna się wydała. Było to wtedy, gdy się chełpił z krwi obywatelskiej niegdyś przezeń nad Renem wylanęj.

„Przyszło nam wtedy wątpić o „nowej epoce” która tego meża mieniła być zdolnym na swój organ. I cóż teraz mamy powiedzieć o strawie, którą wreszcie uprzętniony baron zgotował z okruszyn spadłych ze stołu Gazety Krzyżowej i którą Niemców z tęż prowincyi częstuje? Cóż na to, gdy powiada że „zyskał przyjaźń i zaufanie najlepszych w kraju?” Że się mieni być męczennikiem dobrej sprawy? Że upomina nas Niemców, byśmy szukali zbroi „w sile królewskiej”, nie w jałowem równoważaniu przeciwnieństw politycznych” zamiast ubespieczenia w własnej sile, prawie, ustawach i konstytucyi, która przeciwieź obejmuje królewską?”

Gdyby wistocie tylko nienawiść stronnictw mieszała farby do jego portretu, dla czegoż się ociąga wystąpić przed publicznością w istotnej barwie swojej, i rzucić „światło pełne a pożądane” na ciemne stosunki tej prowincyi?

„Publicznie go o to upominamy. Prawdziwej lojalności nie poznasz po zamazywaniu i zakrywaniu złego, ale po odkrywaniu bezwzględnie, które jedno może wykręcić siedlisko choroby i lekarstwo nastęrczyć. Ale jeśli dla niego rewelacje berlińskiego kolegi w upadku nie są bodźcem lecz raczej przestroją, przyjąć tylko możemy, że nie chce nam niczego odkryć, a zasłony rzuconej na przeszłość za jego zezwoleniem nikt nie uchyli.

Kiedy niemiecki Jeremiasz tak biada na ruinach swęj Jerozolimy, modli się i prorokuje, polska młodzież arystokratyczna jeszcze rozgrzana od biśiady, którą jednego z swych członków uczciła. Srebrną koronę obywatelską ofiarowali członkowi teraz w Berlinie zasiadającego „sejmu polskiego”, który nudę ich nieczynnego życia nieco urozmaicił i ożywił, śmiejąc na zasadzie dokumentów ciężko zapłaconych rzucić światło na gospodarstwo policyjne w tej prowincyi, i korzystać z nietykalnej wolności mownicy w izbie poselskiej, aby dziwnie połączyć powołanie instygatora i sędziego.

„Kiedyż wreszcie i w sprawie tej wyda wyrok sędzia prawemu stanowiony?”

„Pilniej niżli gdziekolwiek, bo tu mniej środków obrony, trzeba w prowincyi tej uprzątnąć ślady złych rządów policyjnych i zagoić rany przez nie zadane. Każdy jawnie nareszcie powinien tu poczuć, że poznano jasno położenie tej prowincyi i na podstawie tej cel pewny wytknięto. Sprzeczności między dawniejszymi obietnicami, rozporządzeniami, a konstytucją, otwierają szerokie pole dowolności, a z drugiej strony karmią nieprawne uroszczenia i czcze illuzje. Tylko prawo jasne, wyczerpujące, kładące mocny przycisk w związek prowincyi z państwem ogólnem, może temu zaradzić. Wtedy biada temu, kto to prawo naruszy, ktobykolwiek nim był. Co dalej nastąpi, można śmiało zostawić czasowi i historii, która sędzi osoby i narody, wyrównywa przeciwieństwa i z ruin nowe wywołuje życie.”

Właściwa myśl autora oczywiście w ostatnim ustepie listu tego zawarta.

AUSTRYA.

Wiedeń, 18 grudnia. W Ostrzyhomiu gdzie dziś odbyła się konferencya, na której jednogłośnie uchwalono przyjęcie ustawy wyborczej z r. 1848, przed zamknięciem sesyi książę prymas wynurzył nadzieję, że się sejm w rychle zbierze, i upominał do zgody i zaufania. Podczas uczty u księcia prymasa wznoszono zdrowia w myśl pojednania; zdrowia członków rady państwa tak węgierskich jak niewęgierskich przyjmowano z uniesieniem.

— Pomiedzy osobami które mają wstąpić w skład ministerstwa, wymieniają barona Kalchberga, byłego prezydenta krajowego galicyjskiego którego hr. Gólfuchowski był usunął. Podobno pan Schmerling pragnie go mieć podsekretarzem stanu. W ministerstwie spraw duchownych i oświecenia ma otrzymać ważną posadę znany w świecie naukowym z swych prac na polu języków słowiańskich profesor Mikłosicz.

— Lwowski Przegl. Powsz. pisze: „Przygotowania wojenne związane z rewolucją mocarstw przeciw Austrii, przybierają olbrzymie rozmiary. Obok gotujących się na wiosnę groźnych wypadków na granicach Dalmacyi i Wenecyi, gromadzą podobno nieprzyjaciele Austrii nie mniej niebezpieczne dla niej żywioły w księstwach Naddunajskich. Cel tych usiłowań leży jak na dłoni. Chodzi o przygotowanie sił zbrojnych do ataku na odległym od głównego teatru wojny punkcie, w chwili, gdy godzina rozpoczęcia wojny uderzy. Ruch narodowy w Węgrzech zdaje się wchodzić w te rozległe kombinacje. Dzisiejsza Ost D. Post usunęła na podobniuteńkiem przypuszczeniu kierujący artykuł, w którym między innymi radami Austrii udzielonemi zdybujemy się i z tą, aby co rychlej ogładnęła się za sprzymierzeńcem w radzie pełnomocników mocarstw europejskich i na polu bitwy. Kogo Ost D. Post na tego sprzymierzeńca między mocarstwami wybierze, dowiemy się dopiero z jej jutrzejszego numeru. Czasu zjazdu warszawskiego propagowała Ost D. Post przyjaźń z Anglią. Ciekawi jesteśmy, czy też nota Russella z dnia 27 października nieodwróci ten dziennik od wszechwładnego Albionu i nie rzuci w ramiona Moskwy, która nie mniejszy bierze udział w podniecaniu agitacyi w północnych prowincjach Turcyi jak Sardynia i Francya. Nie lądźcie się: ajenci rosyjscy pracują nietylko w Bułgaryi, Serbii, Czarnogórze, lecz także w Siedmiogrodzie, w północnych Węgrzech, w Czechach i gdzieindziej jeszcze. Obyśmy byli fałszywymi prorokami, że carat moskiewski wywiesi niezadługo chorągiew Wszechsłowiaństwa!”

— Co do sprawy weneckiej, mimo wszelkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń, utrzymuje się pogłoska o negocyacyach jeżeli już nie sprzedaży, to wymiany tej perły korony austriackiej za inną. Jeden z korespondentów angielskich dzienników zwykle nie źle informowany nadmieniał, że wymieniona ma być na Bośnią. Garibaldi jednak nie wierzy w rozwiązanie tej kwestyi na drodze dyplomatycznych układów.

— Wybory do rad gminnych odbywają się w wielu miastach monarchii, w których ustawa gminna obowiązuje, a gdzie od lat 10 jedni i ciż sami członkowie gminy pełnili bez odnowienia swój urząd. W Wiedniu i Pradze ruch z tego powodu wielki panuje między mieszczanami. Odnowienie to rad gminnych nastąpiło z tego głównie powodu, iż na zasadzie statutów wydanych już dla niektórych krajów koronnych, rady gminne wybierają z grona swego deputowanych na sejm. W Wiedniu po kawiarniach odbywają się zgromadzenia przedwyborcze.

Pesz, 15 grudnia. Pomiedzy publicznością kursują spisy osób które jako szpiegowie i prowokatorowie rządowi austriackiemu się zasłużyły. Figurują przedewszystkiem imiona tak zwanego albumu Haynaua, wielbicielei tego krwawej pamięci marszałka austriackiego. Burmistrz peszteński Rottenbiller upomina proklamacyą, aby nie wierzyć oszczerstwom bezimiennie w świat puszczanym.

— Noc 10 nie przeszła w Peszcie bez wypadku, lubo obywateli i młodzieży, którzy się obowiązali przestrzegać porządku, pełnili powinność swoje. Jak donosi O. D. Post, musiano w kilku miejscach żądać pomocy wojskowej przeciw tym, którzy zdzierali orły cesarskie. W pewnej kawiarni, gdzie się młodzież zwykła była zbierać, kilku żołnierzy Węgrów i Polaków upojonych trunkiem, dało się uwiesić i przyszło do tego, że zdzierali ze siebie sznury czarno żółte. Oddział wojska stanął przed kawiarnią, wywołano żołnierzy i wzięto ich, a przeciw cywilnym nieprzedsiębrano żadnych kroków, lubo niektórzy przez okna się ratowali. Wanderer mówi, że dla tego rzecz ta odbyła się spokojnie, iż z patrolem wojskowym szedł jeden konstabl, który zgromadzonych w kawiarni gości upominał, aby się spokojnie zachowali.

Arad, 15 grudnia. Nadzupan Bohusz powołał walne zebranie komitatowe na podstawie praw z r. 1848 na 28 grudnia, celem uzupełnienia komisyi i wyboru urzędników. Gminy wybierają po jednym reprezentancie na 1000 dusz i odpowiadają za porządek publiczny.

FRANCYA.

Paryż, 16 grudnia. Najważniejszą z wiadomości zagranicznych, którą dzisiaj odebrano, było stanowcze potwierdzenie zawieszenia broni zawartego między Piemontczykami a królem Franciszkiem. Kroki wojenne wstrzymano na trzy dni, aby się tymczasem porozumieć względem warunków poddania Gaety. Układy, ile dotychczas wiadomo, w ogóle dość pomyślnie poszły, jest tylko jedna wielka trudność, która niewiedzieć czy się da usunąć, albowiem król Franciszek żąda koniecznie, aby w ugodzie zaręczono powołanie kongresu europejskiego, na którymby on przez pełnomocników mógł sprawy swęj bronić, król Wiktór Emanuel zaś na żaden sposób na warunek ten przystać nie chce i nie może. Zresztą jest niewątpliwem, że do zawieszenia broni i rozpoczęcia układów przyszło w skutek wyraźnego i stanowczego żądania rządu francuskiego. Wszystkim oraz jest już wiadomem, że gdyby król Franciszek zerwał układy i Gaety dobrowolnie poddać nie chciał, natenczas straciłby niebawem opiekę eskadry francuskiej. Prócz cesarza Napoleona, którego rada była podobno w bardzo nagłych wyrazach ujęta, gabinet petersburski i berliński, jak twierdzi Courier du Dimanche, nie szczędziły w ostatnich dniach przedstawień podobnych królowi Franciszkowi. Jeśli układ przyjdzie pomyślnie do skutku, na ten czas, jak tutaj dość powszechnie sądzą, schroni się król Franciszek do Rzymu i będzie tu stąd pracował naturalnie wszelkimi siłami nad zorganizowaniem przeciwrewolucyi w dawniejszemu państwie swoim. Wszakże nie wiadomo czy się Rzym długo jeszcze w obecnych stosunkach swoich ostoi. Na teraz zapewne nic się tam jeszcze nie zmieni, nawet daremni są usiłowania, aby jakiegokolwiek układy rozpocząć, ale z czasem do jakiegoś rozwiązania rzeczy przyjść musi. Między kardynałami i wyższym duchowieństwem rzymskiem widoczniej coraz występują trzy stronnictwa; jedno widzi konieczność ułożenia się z Piemontem i chce żeby się to jak najprędzej stało, oraz sądzi, że ponieważ terażniejszy papież poniekąd moralnie przysięgą swoją jest zobowiązany do utrzymania dotychczasowego stanu territorialnego, przeto powinien dostojęństwo swoje złożyć, a następcę jego, niczém nie związany, ułożyć się będzie mógł swobodnie z Piemontem. Drugie stronnictwo, liczące po swojej stronie ultramontanów

i legitymistów francuskich jest za tém, aby papież na nic nie zezwalał, z nikim się nie układał i ucieczką swoją protestował przeciw wszystkiemu; trzecia wreszcie partya, która się trzyma kardynała Antonellogo, chce żeby rzeczy zostawił tak jak są i czekać cierpliwie tam gdzie i tak jak się jest, dalszej przyszłości. Osoby, którym znane jest usposobienie papieża Piusa, sądzą, że najprawdopodobniej chwyci się ostatniej alternaty, mającej największą łatwość po sobie. Co do sprzedaży Wenecyi jest dość powszechnem przekonanie w tutejszych salonach politycznych że urzędowe rokowania z tego powodu rozpocznie się pewno po Nowym Roku. Lord Loftus i lord Bloomfield zostali telegrafem powołani do Londynu, aby, jak sądzą, naradzić się z ministerstwem względem tej sprawy; sławny ekonomista Cobden oświadczył, iż całego wpływu swego i starania użyje, aby na drodze dyplomatycznej ta złowroga sprawa załatwioną została, a długa narada, która się wczoraj tu w Paryżu odbyła między lordem Cowleym i księciem Metternichem, miała niewątpliwie toż samo na celu.

— Z Chin nadeszły także bardzo ważne wiadomości. Najpierw część urzędowych raportów o zdobyciu Pekinu i o zajściach w tém mieście już nadeszła, potwierdzając, że wypadek ten zdarzył się dnia 13 października. Miasto żadnego oporu nie stawiało, a pałac letni cesarza, gdzie bardzo znacznie znaleziono skarby, zrabowały wojska europejskie maszcząc się za śmierć jeńców przez Chińczyków zdradą schwytych i niegodne z nimi obchodzenie się. Ale ważniejszem jest co wczoraj angielskie dzienniki ogłosiły a dzisiaj Monitor, że, podług wiadomości odebranych łądem przez rząd rosyjski i udzielonych postowi francuskiemu, pokój z cesarzem chińskim zawartym został 26 października w Pekinie tegoż samego dnia zatwierdzonym. Wojska europejskie zaczynały już opuszczać Pekin, do którego cesar chiński wraca.

— Rząd szwajcarski tak nieprzyjaźnie jest usposobiony względem Francyi, że rozmyśla o zawarciu przymierza obronnego i zaczepnego z rzeszą niemiecką.

— Ze Syrii nic dobrego nie donoszą, komisya międzynarodowa nie może się porozumieć, ani między sobą, ani z rządem tureckim. Fuadowi paszy chce się być koniecznie wielkorządczą Syrii, dla tego intryguje jak może przeciw Francuzom, którzy tę gódnosc chcieliby oddać Abd-el-Kaderowi.

— Minister Persigny już znaczne zaprowadza zmiany w swoim wydziale; mówiliśmy już że całe ministerstwo podzielonem zostało na cztery dyrekcye podług dzisiejszego Monitora w ostatniej chwili przydano im piątą, to jest dyrekcya telegrafów. Nowy minister chce podobno nakłonić cesarza, żeby niektórych najważniejszych dostojników, jako to czterech ministrów bezwydziałowych, wielkiego kanclerza legacji honorowej, komendanta armii paryskiej, naczelników wielkich dyrekcji w ministerstwach etc. w liczbie piętnastu, przypuścił do udziału w radach ministerjalnych. Słychać także o wielkich zmianach, które zająć mają w ministerstwie stanu, p. Walewskiego ale co najważniejszym i najpiękniejszym postępem jest to, że może niezadługo plaga paszportowa będzie we Francyi bajecznym wspomnieniem, dzisiejszym bowiem Monitor donosi nam o początku zniesienia paszportów, wszyscy bowiem Angliacy którzy przybywają do Francyi, będą odtąd mogli wjeżdżać i podróżować po całym cesarstwie bez paszportów.

— Donoszą z Londynu o śmierci jednego z najważniejszych statystów angielskich, lorda Aberdeena z Rosyi zaś o nieszcześciu które spotkało księcia Orłowa, dawniejszego posła na kongres paryski który został apopleksyą rażony.

— Monitor donosi że zdrowie cesarzowej, która jak wiadomo, już wróciła, po całomiesięcznym pobycie w Anglii, jest w wiele lepszym stanie niż przed jej wyjazdem.

— Hrabia Persigny wyjechał już do Londynu gdzie tylko czas krótki zabawi.

— Rząd obsadził cztery biskupstwa, o czém Monitor także donosi. Sądzi niektórzy, że to nastąpiło na mocy porozumienia się z papieżem i w skutek pobytu audytora Roty, Monsignora la Touche d’Auvergne w Paryżu; tymczasem wybór rządu na księży ze wszech miar zasłużonych i zacnych, jak n. p. ks. Christophe, który dostał biskupstwo Soissons i ks. Ravinet, który otrzymał biskupstwo Troyes, ale gallikanów niewątpliwych i prawdopodobnie jest że na potwierdzenie z Rzymu tak długo czekać będą jak ks. Maret, który go dotychczas jeszcze nie dostał. Stosunki między Tuileriami i Rzymem ciągle jak najniepomyślniejsze.

Paryż, 17 grudnia. W stosunkach wewnętrznych nic właściwie ważniejszego nie zaszło, coby na wspomnienie zasługiwało, wszakże zniesienie paszportów poddanych rządowi angielskiego jest wielkim i

pożądanym postępowaniem, nad którym cieszą się dzisiaj wszystkie pisma paryskie, wypowiadając zarazem nadzieję, która bez wątpienia w krótkim czasie się ziszczy, że tenże sam stosunek międzynarodowy nastanie wkrótce między Francją i innymi państwami. Paszporty są wynalazkiem najgorszych czasów monarchiczno-politycznego absolutyzmu, muszą one ustać z rozwijaniem się postępu polityczno-intelektualnego i doskonaleniem się stosunków materialnych. Co do spraw zewnętrznych nadeszły dzisiaj z Włoch rozmaite sprzeczne wiadomości. Z jednej strony słychać, że burbońskie bunty w Abruzzach i Kalabrii można już uważać za całkiem przytłumione, z drugiej zaś przeciwnie, że położenie Piemontczyków w Neapolitańskim staje się coraz krytyczniej. Prócz tego, chociaż zgadzają się powszechnie na to, że eskadra francuska wróci niezadługo z pod Gaety, obiegały w Paryżu wieści, że układy między Piemontczykami a Gaetą zerwane zostały umyślnie przez króla Franciszka, który ulegając namowom bezwzględnych stronników dawnego rządu stanu, postanowił opór swój przedłużyć, w nadziei, że potrafi utrzymać się aż do wiosny, to jest do czasu, w którym prawdopodobnie wybuchnie wojna z Austrią, a zarazem nastąpić się pora rozpoczęcia na wielki rozmiar wojny domowej w prowincjach neapolitańskich. Wiadomości tej jednak za niemyślną przyjąć jeszcze nie można; nadzieje króla Franciszka nie ziszczą się z pewnością, jeśli eskadra francuska port gaetański opuści, a Piemontczycy będą mogli fortecę ścisnąć od strony morza. Z Chin coraz ciekawszemu dochodzą nas wiadomości o wypadkach w Pekinie; załują tu w ogóle, że wojska europejskie zasłużyły w istocie na nazwę barbarzyńców, którą im dają Chińczycy, rabując i niszcząc pałac cesarski i nieszczególnie dają Chińczykom wyobrażenie o wyższości oświaty chrześcijańskiej. Zuawy francuskie i Turkosy którzy najpierw wpadli do pałacu znacznie się zbogacili, ale w dziecinny sposób marnowali i psuli wszystko czego zabrać nie mogli. Znalezione w skarbie cesarskim nader kosztowne i ciekawe rzeczy, między innymi mnóstwo podarunków od monarchów europejskich, od Ludwika XIV począwszy. Tron cesarski nabył zaraz jakiś Anglik, który go zapewne po świecie obwozi będzie. Angielski Observer donosi, że traktatem pokoju zawarowano 160 milionów wynagrodzenia kosztów wojennych, jako też oddanie miasta Tien-Tsui, które będąc łatwo dostępne od strony morza, obwarowaniem zostanie i obsadzone załogą francusko-angielską.

— Wiadomości ze Syrii ciągle są niepomyślne; komisja międzynarodowa nie może się porozumieć z władzami tureckimi, które ciągle stawiają najrozmaitsze przeszkody i trudności. Fuad pasza czyni co może, żeby Abd-el-Kaderowi szkodzić. Chciał on jego i cały jego orszak rozbroić i byłby tak uczynił, gdyby się komisarze francuscy nie byli temu stanowczo oparli.

— Z angielskiego Globu dowiadujemy się, że parlament powołany zostanie na dzień 5 lutego.

— W Marsylii wielki teraz i od dawna niewidziany ruch panuje w skutek nastających wyborów do zarządu miejskiego. Dotychczas rząd miał wybory te w swych rękach, niedopuszczając przeciwnych sobie kandydatów; teraz zaś nietylko kandydaci niepodlegli swobodnie występować mogą, ale administracja nie sprzeciwia się schadzkom i wyborom przedwstępnym, a nawet zezwala na bardzo żywe i osobiste rozprawy w dziennikach. Zmiana systemu administracyjnego i zwolnienie dawnego rygoru jest widoczne; przypisują je słusznie liberalnym zasadom Persignego.

WŁOCHY.

Podług niewątpliwych doniesień z Paryża, flota francuska wkrótce opuści przystań Gaety; poddania się twierdzy samą także niezadługo spodziewać się należy, gdyż Sardyńcy wstrzymali bombardowanie z powodu toczących się za pośrednictwem cesarza Napoleona, układów pomiędzy Franciszkiem II a Wiktorem Emanuelem. W Kalabrii i w Abruzzach spokojność prawie zupełnie przywrócona, okazuje się teraz, iż rokoszanie byli to po większej części zwyczajni rabusie, podnieceni przez burbońskich agentów, lecz bez rzeczywistego poświęcenia dla sprawy Burbonów. Rząd Wiktora Emanuela, aby zapobiedz na przyszłość podobnym zamieszkom, rozporządził powszechnie uzbrojenia gwardii narodowej po prowincjach, a wicherzycieli z bronia w rękę schwytanych posyła do Włoch północnych. Wiktor Emanuel pozostanie w Neapolu aż do połowy karłowawu.

Okropna wiadomość, którą zamieściły dzienniki włoskie o rozbiciu się parowca „Doria” wiozącego 750 ochotników Garibaldiego, powracających do domów, okazała się fałszywą.

Posła bawarskiego przy dworze turyńskim nagle odwołano. W skutek tego nastąpiło także odwołanie posła sardyńskiego z Monachium. Nadmienić tu

wypada, iż małżonka Franciszka II, Marya, jest księżniczką bawarską, córką księcia Maksymiliana Józefa bawarskiego, co dostatecznie zerwanie stosunków dyplomatycznych z dworem Wiktora Emanuela tłumaczy.

Podobno generał Latour udaje się do Paryża z osobną misją króla Franciszka II do cesarza Napoleona.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

[Poznań, 20 grudnia. W ostatnim nrze *Dzienn. Ura.* (nr. 51) ogłasza król. rencyja poznańska instrukcją co do postępowania przy wyrobieniu i stęplowaniu tak pojedynczych, jako i ze sobą połączonych alkoholometrów i termometrów.

— Mianowani świeżo kanonikami honorowemi przy kapitule poznańskiej Jks. Geryn, pleban w Dziewierzewie i dziekan łekniński i Jks. Kapczyński, proboszcz w Strzelnie i dziekan kruszwicki, złożyli w wesoły wtorek przed J.O. arcybiskupem w pomieszkaniu jego wyznanie wiary św., przyczem wręczono im nominacya papieską i rządową. Dziś zaś o godzinie 9 z rana odbyła się ich instalacya do tutejszej kapituły metropolitalnej, której ceremonii dopełnili Jks. kanonicy Jabczyński i Polczyński. W kapitule tutejszej jest obecnie jedno tylko jeszcze miejsce opróżnione, to jest prałatura proboszczowska.

Sroda, 14 grudnia. Dnia 10 grudnia zebrały się w naszym mieście stany powiatowe na sejmik roczny, w celu naradzenia się o potrzebach powiatu. Przed zagajeniem posiedzenia przez przewodniczącego p. radcę ziemiańskiego, niektórzy obywatele upoważnieni do zastąpienia nieobecnych posiadzcili ziemskich, przedłożyli swe plenipotencye, które p. radca ziemiański za nieważne uznał z tej przyczyny, że niebyły na stemplowanym papierze. Nowa ta formalność która do tego czasu przestrzegana nie była, zrobiła pewną sensacya w zgromadzeniu. Obrady toczyły się spokojnie, w obudów krajowych równoprawnych językach, dopiero gdy z porządku dziennego przysłała na stoł sprawę, o sumie z funduszy powiatowych miastu Srodzie pożyczonej przez rząd, zwawę wszczęły się rozprawy. Rzec tak się miała: Król. pruska rencyja poznańska poleciła król. radcy ziemiańskiemu w Srodzie, jak tenże sam rzecz tę objaśniał, aby z funduszy zadnego kroku do stanów powiatowych, w celu uzyskania przyzwolenia. Lubo miasto Sroda jest najpewniejszym wierzycielem i stany powiatowe gdyby były zapytane nie byłyby odmówiły tej obywatelskiej przystugi, jednakże dla utrzymania zasady, że władze nie mają prawa naruszać i rozporządzać samowolnie własnością powiatu, postanowili stany powiatowe zanieść zazenale do królewskiego ministerium o przytoczone nadużycie ze strony władz administracyjnych.

Nieco później, przypadkowe może wyrażenie się przewodniczącego, spowodowało obrady powiatowe z porządku dziennego na drogę polityczną. Stany powiatowe wniosły, aby król. kasyer powiatowy w Srodzie, kwity wystawiał w polskim języku. Na co odpowiedział p. radca ziemiański, iż kasyer powiatowy nie zależy od jego władzy i dodał to jeszcze, że nie długo już potrwa ten wątpliwy stan rzeczy, to na przyszłym sejmie pruskim w Berlinie, ustanowią łaby prawo, które ureguluje kwestyę języka polskiego w W. Ks. Poznańskim. Długiem a ciężkiem doświadczeniem nauczony rozum nasz narodowy, instynktowo nam wskazuje, gdzie sprawiedliwości szukać, i skąd poparcia praw nam służących oczekiwać należy; to też ledwo skonczył pan radca ziemiański, gdy podniosły się z grona obywateli głosy: „starsze są prawa boskie, pod których jesteśmy opieką, do nich się odwołujemy”, inny głos równocześnie: „nasze prawa narodowości, są na traktatach międzynarodowych oparte, o dotrzymanie nam tych praw, traktatami i słowem królewskiem zapewnionych, do łab sejmiku pruskiego wnosiliśmy, a nie o zmianę, którą zaprowadzić mogłyby tylko te państwa, które ułożyły i podpisały traktat wiedeński.” Tej naturalnej eksplozyi uczuć i zdań, człowiek wyższego światła w rozumie i prawości w sercu, który pojmuje i czuje te zbawienne dobrodziejstwa jakie płyną dla oświaty narodu, z zachowaniem praw języka ojczystego, nietylko dziwić się nie będzie, ale podzieli z nami i to przekonanie, że gorąco nad wszelkimi traktatami i prawami, świat wyższy, wiary, uczuć, z którego wszelkie prawa i instytucye wypływają, w nim zerpać się i uświęcenie powinny, a jeżeli prywatna i egoizm pokonają ducha miłości bliźniego, tego przyrodzonego stroza prawd odwiecznych i zawiadną czyto klasa społeczeństwa, czy silniejszym szczerem przewagą w jakimś państwie mającym, to usuwając się coraz dalej od jasności prawdziwego światła, muszą błądzić tak długo, aż same na siebie sprowadzą karę i upadek; bo prywatna i egoizm pozbawione zasłuki moralnego, pożerają same siebie i same się trawią, a w końcu giną nikczemnie.

Postawiony przez kilku obywateli wniosek, aby im dozwolono było na sejmikach powiatowych zastępować w interesach swe żony, które mają posiadłości w powiecie, lubo przez stany powiatowe poparty, nie został jednakże przez p. radcę ziemiańskiego uwzględniony, z powodu, że nie ma podstawy prawnej; uradzono zatem udać się do królewskiego ministerium.

W końcu protokół w polskim i niemieckim języku został równocześnie wygotowany, ale gdy przyszło do podpisu, członkowie zgromadzenia nie mogli się dołożyć swych kolegow, kilku obywateli nie czekając końca obrad, nieznacznie opuścili salę i ojechali do domu. Smutny zaiste objaw, i tym smutniejszy, że w czasach obecnych, takiej obojętności dla sprawy powszechniej nie da się złą drogą, ani ciemną nocą, jedynie tylko słabością zdrowia wytłumaczyć; niezapominajmy o tem, że z drobnych spraw powiatowych sączą źródła dobra ogólnego, źródła te otwierac, rozszerzać, oczyszczać starannie i wytrwale, jest obowiązkiem moralnym każdego pojmującego swe stanowisko obywatela.

Z Wyrzyskiego, 15 grudnia. Kiedy z innych powiatów odbieracie sprawozdania o sejmikach, dajcie miejsce i wzmiankę o naszym zebraniu, które się odbyło dnia 30 listopada. Na tym więc sejmiku powiatowym głosowali panowie radni niemieccy razem z polskimi i to jednomyślnie, w rzeczy uprawnienia narodowości polskiej w naszym powiecie. Postęp ten niemały w pojmovaniu praw towarzyskich przez ogół tak polski jak i niemiecki, tem skwapliwiej podajemy do wiadomości publicznej, im więcej wagi w przyszłych następstwach do tego szczegółu przywiązuujemy.

Chodziło między innymi sprawami większego lub mniejszego znaczenia, jak to na takich sejmikach bywa, czyli ma p. radca ziemiański odnowić na rok następny kontrakt z do-

tychczasowym wydawcą *Dziennika Powiatowego*. Przy tej okazji odezwał się p. Grabowski z Bondca i użalił się przed zgromadzeniem, że pomimo próśb swych dawniej zamieszonych w interesie ludności polskiej, p. radca ziemiański ogłoszenia w *Dzienniku Powiatowym* z małemi bardzo wyjątkami, w niemieckim tylko publikował języku, a gdy na to pan radca ziemiański na swe usprawiedliwienie już to pomnożenie kosztów wydawnictwa przywołał, już to prosił o odroczenie wszelkich w tej mierze odmian do ogłoszenia prawa, które niezadługo ma wszelkie kwestyę językowe ostatecznie rozwiązać, zaapelował z wzruszeniem p. Grabowski do uczucia sprawiedliwości zgromadzonych członków i ogólnego dla wniosku swego zażądał poparcia. Wszyscy obecni wniosek poparli, protokół stwierdzili i nie było jednego obywatela, któremu by uczucie i przekonanie inaczej wotować było pozwoliło.

Walka nasza językowa, lubo jest walką legalną nie mało wymaga hartu i wytrwałości, bo jeśli z jednej strony, jak we wszystkich sporach, odwagi potrzebuje, tak z drugiej niezbędne wymaga umiarkowania i winziliśmy tego przykład na ostatnim u nas zebraniu; miło było postrzegać, jak temperamta do położenia się naginały: to też zastęp nasz jakkolwiek mały, był ściśle tą razą w jedno spojony ogiwo i na wszystkie ostateczności przygotowany. Z członków polskich było 6 obecnych, z niemieckich 28; liczba na pozór tylko nie równa, bo Polacy przemawiali w imieniu i w interesie wiejskiej ludności. Protokół mieliśmy polski osobny; umyślnie na ten cel przysłał pan Schleintz swego tłumacza rencyjnego pana Goździckiego, redaktora *Dziennika Powiatowego*, bo dzięki biurokracyi, do dziś dnia niema polskiego tłumacza w biurze pana radcy ziemiańskiego. Protokół polski podpisał Polacy, niemiecki Niemcy. Dla skrócenia rozpraw mówiliśmy Polacy po niemiecku, wyjątkowo po polsku; raz tylko odezwał się głos polski, który zresztą pan radca ziemiański sam rozumiał i Niemcom wytłumaczył. Dyskusye szły porządnie i nie dziw, kiedy członkowie parlamentarni po stronie jednej i drugiej stanęli. Z strony niemieckiej p. Saenger z Grabowa, z naszej hr. Bniński i kiedy spór się jedno myślnością rozwiązał.

Tak spokojny był przebieg sejmiku; przyszłość okaże, o ile to chwilowe porozumienie wzajemne między mieszkańcami powiatu jest w stanie do sprawiedliwego rządu w interesie ogólnego pokoju doprowadzić.

Z nad Noteci, 14 grudnia. Wiadomo, że w ósmiu powiatach nadnoteckich W. Ks. Poznańskiego, niema dotąd towarzystw dla rolników polskich. Tak nazwane „landwirtschaftliche Vereine für den Netzdistrikt” są dla nas z dwóch powodów nieprzystępne; naprzód, że musiano by prowadzić rozprawy i drukować roczniki w dwóch językach; trudność niewyciężona tam, gdzie cala pomysłność zawisa od największej swobody w formach i od jak najłatwiejszej wymiany myśli; powtóre, że towarzystwo wspomniane okazało się dla ludności polskiej najwyraźniej nieprzychylnem.

Ze zachodzi rzeczywista potrzeba towarzystw rolniczych, zapewne większość się zgodzi; bo mamy nadzieję, że nie znajdą się tacy, co wszystko do osobistego przysięgając pożytku, na to co go bezpośrednio nieprzynosi, jedną steotypową, jeżeli nie w słowie, to w myśli mają odpowiedź: „A co mnie tam z tego przyjdzie.” Jeżeli wszelako niektórzy z przekonania powątpiewają o użyteczności towarzystw agronomicznych, to na odpowiedź tym ostatnim dosyć wyliczyć następujące główne zadania: wywołanie wzajemnej zachęty i współzawodnictwa w wytrwałej a umiejętnej pracy, skierowanie umysłów ku uważnemu doświadczeniu wszystkich gałęzi rolnictwa; kształcenie praktyczne młodych ludzi mających objąć majątki ziemskie; kształcenie ekonomów i wódatarzy; poprawa gospodarstw włościańskich; zawiązanie stósunków z krajowem kolegium ekonomicznem w Berlinie, które jako władza centralna udziela nauk i fundusów i podaje pod rozbiór ważne dla rolnictwa pytania. Prócz tego wiele innych zajęć wskazać mogą każdemu towarzystwu potrzeby miejscowe. Zadania te dowodzą, że przeciwnicy towarzystw rolniczych nie mogą oprzeć twierdzeń swoich na braku wyraźnego celu. Potrzeby i roboty mamy przed sobą i nikt nie będzie dowodził, że albo ich niema, albo też, że im na inną drogę możemy lepiej i prędzej uczynić zadosyć. Jeżeli więc towarzystwa rolnicze owoców pożądaných nie przyniosą, nie będzie to wina założenia, ale wykonania, które zależy jedynie od licznego udziału, gorliwości członków i zdrowego pojęcia obowiązków.

Operując się na tem przekonaniu, podajemy pod rozwayę spółobywateli, projekt zawiązania dla ósmiu powiatów nadnoteckich trzech towarzystw rolniczych, z których jedno obejmowałoby powiaty inowrocławski i mogilnicki; drugie wągrowiecki i szubski; trzecie bydgoski, wyrzyski, chodzieski i czarnkowski. Gdyby jednak przedwstępne zebranie ostatnich 4 powiatów osadziło je za zbyt ubogie w członków, natenczas powiat bydgoski przyłączyłby się do pierwszego towarzystwa, a powiaty wyrzyski, chodzieski i czarnkowski do drugiego. Powinno być jednak ich usiłowaniami zawiązać się osobno, bo im bardziej zlokalizowane, tem skuteczniej działać mogą.

Celem jak najprędzszego zawiązania się tych towarzystw, będzie zapewne najlepiej, że obywatele znani z dobrego gospodarstwa i zaufania powszechnego wyznaczą przez pisma publiczne zebranie rolników do Inowrocławia, Wągrowca i Nakła lub Piły, gdzie zaraz będą mogli przedłożyć projekta do statutów.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 20 grudnia. Dzisiejszy *Constitutionnel* twierdzi co do stosunku Austrii do Wenecyi, że niestannie dążyć należy do międzynarodowego rozwiązania kwestyi tej. Przemawia oświadcza, że przesilenie wkrótce jest oczekiwane; cała Europa zdaje się obawiać przyszłej wiosny. Granguillot jest przekonany, że mądrość rządu postara się, ażeby na przyszłość nie było przedmiotu spornego. Położenie Austrii i Wenecyi jest pozałowania godnem, i jest niepodobniestwem, ażeby pozostało tak jak dziś jest. Spodziewa się, że Austria to uzna, a minister Schmerling inaczej się na tę kwestyę zapatrywać będzie, jak generał Benedek. (P. Z.)

Teatr miejski w Poznaniu. [2532] W piątek 22 grudnia. Na żądanie: Die Judin, wielka opera w 5 aktach, przez Halevy. Józef Keller.

Obwieszczenie. [1526]

Dobra rycerskie Kruchowo z przynależnościami, do Adolfa Ignacego Marcelina Malczewskiego należące, oszacowane przez landszafkę na 166,328 tal. 19 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 15 marca 1861 r. przed południem o godzinie 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazującej, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z prentasyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele: starosta Skorzewski, teraz jego sukcesorowie, Teofila Dziembowska, Antoni Sporny i dzierzawca Teofil Raczyński zapozywają się niniejszym publicznie.

Trzemeszno, dnia 31 lipca 1860.

Królewski Sąd powiatowy, wydział pierwszy.

Ktoby z prenumeratorów nie otrzymał dotąd 11 i 12 zeszytu

Żywotów Świętych Skargi niech się, celem uzupełnienia egzemplarzy, zechce zgłosić po odebranie takowych.

Egzemplarze zaś kompletne Żywotów Świętych są u mnie i nadal do nabycia po cenie prenumeracyjnej talarów 4 aż do pewnego czasu.

[2530] L. Merzbach w Poznaniu.

W księgarni Żupańskiego jest do nabycia Nowy poemat Pola:

Stryjanka

Cena 2 tal.

Pieśni lirskie zebrał i po polsku wysłowił: Hieronim Feldmanowski, członek Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Cena złt. 4. [2514]

Program [2529]

zabaw Koła towarzyskiego na nadchodzący karnawał w Gnieźnie.

Na sali pana Ziemkiewicza odbędą się 6, 20 stycznia i 3 lutego 1861 wieczorki z tańcami o 8mej godzinie, 3 zaś, 17 i 31 stycznia wieczerye wspólnie z damami składkowe o 7mej godzinie, które odczyty poprzeda. Na dobro tutejszej Ochronki zostaną także dwa wieczory muzykalne urządzone, o których bliższe później do wiadomości podadzą się szczegóły. Dyrekcyja zawiadamiając o tém członków Koła towarzyskiego, prosi o liczny udział. Jakkolwiek dyrekcyja Koła towarzyskiego wysoko osobistą ceni wolę, to jedna-

MŁODZIE FUNTOWE

[2527]

kowoż na wieczorkach skromność u dam w ubiorze, jako na nasze czasy pożądaną, chętnieby widziała.

Ktoby z zamiejskowych osób, nie należących do Koła towarzyskiego w wymienionych zabawach brać chciał udział, mieć może na wieczorek z tańcami za opłaceniem 1 tal. za bilet do wnijscia, i za przedstawieniem się przy kupowaniu takowego przez członka Koła towarzyskiego podskarbiemu wstęp otwarty; a na wieczorzą za zamówieniem osobiście lub listownie cztery dni przed każdą wieczorzą u pana Grudzielskiego w Gnieźnie kuwerty dla siebie. Wprowadzenie na wieczorzą może tylko nastąpić przez członka Koła towarzyskiego. Cena kuwerty od osoby wynosi 20 sgr.

Gniezno, dnia 19 grudnia 1860.

Dyrekcyja koła towarzyskiego.

Przez ukompletowanie mojej owczarni zarodowej spowodowany jestem resztę trzody mej mieszanej (Mestitz-Heerde), wynoszącą 300 maciór i 160 owiec na odstawę będących sprzedać. Przez mocne brakowanie w ostatnich latach wszystkie te zwierzęta są w najlepszym wieku, w wełnę obfitujące i wyrównane, od 18 lat krzyżowane z trykami Negretti i wolne od każdej choroby sukcesyjnej, mianowicie od trabu, za co się zarecza. Odebrać je można po strzyż w czerwcu 1861 r. Sprzedają tryków z zarodowej mojej owczarni Negretti rozpoczyna się w lutym 1861.

Cleve.

Lekow, przy stacyi kolei żelaznej Schiefelbein w Pomeranii. [2531]

Wielką [2528]

wystawę cukrów poleca cukiernia Albina Graszczynskiego.

Dwa domy dobrym budowlowym stanie w Rynku pod nr. 26 i 29 wraz z ogrodami owocowymi i warzywnymi, do mnie należące, oraz zapas wozów gospodarczych i 200 mocnych i słabszych kół, wszystko z suchego drzewa, są podług wartości, z wolnej ręki do sprzedania. Karól Brust, stelmach w Zaniemyślu. [2535]

codziennie świeże, oraz wszelkie gatunki orzechów, śliwek, powidel śliwkowych polecają w dobrzej jakości po znanych tanich cenach.

Krug i Fabricius.

przy ulicy Wrocławskiej ner. 11.

Winiarnia Hansena w Wrocławiu znajduje się obecnie przy Ohlauer Strasse nr. 9 naprzeciwko dawniejszego lokalu. [2490]

Mak biały i niebieski, kwartę po 3 sgr. 6 fen. poleca Maurycy Brske, narożnik ul. Kramarskiej i Wronieckiej nr. 1. Również mielę takowy. [2505]

Dojrzałe niezmarznęte ananasy, ponsowe apelzyny i messenskie cytryny, świeże francuskie daktyle, sultanskie figi i sultanskie rodzynki polecają W. F. Meyer i Sp. plac Wilhelm. nr. 2. [2533]

Strasburskie truflowe pasztety z wątroby gęśiej w małych i wielkich słojach rügenwaldskie półgęski i marynowane palki gęsie polecają W. F. Meyer i Sp. plac Wilhelm. nr. 2. [2534]

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 grudnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Zółtowski z Jarogniewic, Lubieński z Kijaczyna, Moszczeński z Stempuchowa, dzierz. Garczyński z Gołuchowa, pani Działowska z Działowa, Bojanowska z Woyntesca.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Zółtowski z Zajączkowa, Bojanowski z Chlewu, Trepka z Król. Polskiego, Koszucki z Modliszewa, Bayer z Skórzowa, b. major Kamiński z Zajączkowa, obyw. Karaszkie-wicz z Warszawy, por. Koch z Wrocławia, kap. Brand z Warszawy, kup. Lashl z Lignicy, Benden z Landsberga, Schaper z Wrocławia, Toll z Raciborza.

Myliusa Hotel Dresdeński: Właściciele dóbr hr. Węsierski sen. i jun. z Zakrzewa, Owen z Ludom, Chłapowski z Bonikowa, Sperling z Kikowa, Schneider z Zembowa, Lehmann z Nietążkowa, por. Hoffmann z Ruchocic, wł. młyna Carow z Friedeberga, pani Langenmeyer z Rogoźna, fabr. Bremer z Gros-senhein, kup. Oppler z Głogowa, Hoffmann, Canzier i Ganzer z Berlina.

Buscha Hotel Rzymiski: Wł. dóbr Schilder z Nekli, kandydat Giebe i insp. Fleischer z Torunia, zarz. apteki Zilichowski z Mur. Gośliny, kup. Kayser z Magdeburga, Meyerstein z Wrocławia, Weber z Lipska.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Dunin i Wilkoński z Lechłina, Radoński z Rzegocina, Benas z Szelejewa, pani Stoc z Tarnowa.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Schreiber z Nowej-wsi, Mittelstätt z Niepruszewa, podoficer Ciasnowski z Szczecina, kup. Kästen z Dre-zna, naucz. Stanke ze Sremu.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Dütschke z żoną z Rabczyna, Raczyński z Psarskiego, Hoff-mann z Lucianowa, Smilński z Krzesli, Pauly z Karlshofu, Seubing i insp. Bettführ z Haugsdorf, dzierz. Kinder i pani Kinder

z Nochowo, różnik Kramer z Strzelec, lekarz Gottheil z Lwówka.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 20 grudnia.

Zyto: słabo się trzymało w cenie, na grud 44 1/2, stycz.-luty 44 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2 tal. pł. Okowita: ceny niezmienione, z becżką na grud. 19%, stycz. 19 1/2, marz. 20 1/2, luty-marz. 20 1/2, marz. 20 1/2, kwiec.-maj 20 3/4, maj-czer. 21, czer.-lip. 21 1/2 tal. pł.

Berlin, 19 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szeffi 72-84 tal. wedle jakości. Zyto: obrot nader ograniczo-ny, w miejscu 2000 funt. 50 1/4, na gru., gr-sty. i st.-luty 50 1/4-1/2, na wiosenną odstawę 50 1/4-1/2, kwiec.-maj 50 1/2-1/2, maj-czer. 50 1/2-1/2, czer.-lip. 50 1/2-1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szeffi 40-47 tal. Owies na odstawę nieco niższe ceny, w miejscu 1200 funtów 25-29, na gr. 27 3/4, na wiosenną odstawę 28 pl., 28 1/2 tal. pł. Olj rzepiowy: w miejscu 100 funt., bez bec-zki 11 1/4, na gr. i gr-st. 11 1/4-1/2, marz. 11 1/2, luty 11 1/2-1/2, kwiec.-maj 12 1/2-1/2, maj-czer. 12 1/2-1/2, czer.-lip. 12 1/2-1/2 tal. pł. Olj lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: ceny niższe, wyp. 10,000 kwart, w miej-scu 8000% Trallesa bez becżki 20 1/2, z bec-zką na grud, gr-st. i stycz.-luty 20 1/2-1/2, luty-marz. 20 1/2-1/2, kw.-maj 21 1/2-1/2, maj-czer. 21 1/2-1/2, czer.-lip. 21 1/2-1/2 tal. pł.

Wrocław, 19 grudnia

Table with columns: Na targu, pszenka, sred, posled, sgr, sgr. Rows: Pszenica biala, Zyto, Jeczmiem, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: słabo się trzymało w cenie, na grud. i gr-st. 50 1/4, st.-luty 50 1/4, luty-marzec 50 1/4, kwiec.-maj 51 1/2, maj-czerwiec 51 1/2 tal. pł. Olj rzepiowy: ceny mało zmienione, wypow. 50 centn., w miejscu 11 1/4, na grud i grud-stycz. 11 1/4, marz. 11 1/2, sty.-luty 11 1/4, luty-marz. 11 1/2, kw.-maj 12 tal. pł. Okowita: nieco wyższe ceny, w miejscu 20 1/2, na grud. 20 1/2, grud.-sty. 20 1/2, st.-luty 20 1/2-1/2, luty-marzec i kw.-maj 20 1/2, maj-czer. 21 1/2 tal. pł.

Szczecin, 19 grudnia.

Na targu. Pszenica: węc. 70-81. Zyto 45-48. Jęczmień: 34-40. Owies: 22-27. Groch: 46-50 tal. Perki: szefel 16-20 sgr. Siano: centnar, 12-20 sgr. Słoma: kop 6 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 77-83 tal. wedle jakości. Zyto: nieco wyższe ceny, w miejscu 46, na gru. 46 1/2-1/2, pl., 47 1/2, st.-luty 46 1/2, pl., 47 1/2, na wiosenną odstawę 47 1/2, pl., 48 1/2, maj-czer. 48 1/2, tal. pł. Jęczmień: w miejscu 39-40 tal. pł. Owies: w miejscu 26 1/2, na wiosenną odstawę 29 1/2-1/2 tal. pł. Olj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 11 1/2, pl., 11 1/2, st.-luty 11 1/2, kw.-maj 12 1/2, tal. pł. Olj lniany: w miejscu 11 1/2, kw.-maj 11 tal. pł. Okowita: trzymała się w cenie, w miejscu bez becżki 20 1/4-1/2, na gr. i gr-sty. 20 1/2, 20 1/2, st.-luty 20 1/2, na wiosenną odstawę 20 1/2 tal. pł.

Bdgoszcz, 19 grudnia.

Pszenica: węc. 64-76. Zyto: 42-44. Groch: 36-43. Jęczmień: wielki 38-44, mały 31-34. Owies: 26 szeffi 18-22. Okowita: 8000% Trallesa 21-1/2 tal. Perki: szefel 20 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns: Paplery pruskie, Pożycz. dobrow, Oblig. dlugu skarb., Listy zast. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Słaskie, Prus Zach., rent. March., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. i Zch., Nadreńskie, Salskie, Słaskie, Paplery zagraniczne, Austr. metall., Pożycz. narod., Oblig. 250 fl., Rosy. 5 pozy. Stiegl., 6 pozy. Stiegl.

Table with columns: Rosy. pozy. angiel., Polsk. obligi skarb., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. cztk. 500zł., Pieniądze, Frydrychsдоры, Lujdory, Złota funt. cel., Srebra dito., Salskie bil. kas., Niem. bankn., plat. w Lipsku, Austr. bankn., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli., Akcyje kolei żelaznych, Berlín.-Anhalt., Berlín.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pot., pierwot., Póln. Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. A. i C., Lit. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with columns: Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank priw., Dysk. Udział komm., Gota. bank. priw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank priw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank prow., Prusk. udz. bank., Słask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe., Berl. fabr. kol. żel., Minerwy Słaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Lit. C., Lit. D., Berl.-Szczecin., II. Em., Koźło-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser.

Table with columns: Póln.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., Lit. B., Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starog.-Pozn., H. Em., Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądze., Dukaty., Frydrychsдоры., Lujdory., Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wrocław. obl. miejskie., Poznań. List. Zast., nowe., nowe., Listy Rent., Słaskie Listy Zast., nowe Lit. A., nowe., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Oblig. skarb., obl. czastk. a 500 zł., Austr. pożycz. narod., Minerwy akcyje., Słaski bank., tow. assek. ogn.

Table with columns: Akcyje Słaskich kolei żelaznych., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw., Głog.-Zegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., z pr. pierw., Górn.-Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. pr. pierw., Opol. Tarnow., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Kurs stow. kup. w Poznaniu, Prusk. obl. skarb., pozy. skarb., 101 1/2, pozy. r. 1855., Pozn. List. Zastaw., nowe., nowe., Szl. List. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Pozn. List. Rent., obl. miejsk. II. Em., obl. prow., akc. bank. prow., Star.-Pozn. ak. kol. żel., Górn.-Szl. dito A., obl. z pr. pierw., Polskie banknoty., Najnowsza poz. pruska.